

Ks. ANASTAZY NADOLNY
Lublin

POLSKIE SIEROTY I DZIECI SAMOTNE W AUSTRII PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

I. WYWÓZ POLSKICH DZIECI DO RZESZY NIEMIECKIEJ

Wojna nie ominęła dzieci. Już na początku okupacji, zgodnie zresztą z wytycznymi opracowanymi przez Urząd do Spraw Polityki Rasowej, władze hitlerowskie przystąpiły do systematycznego rabunku dzieci polskich i innych narodów podbitych celem wzmocnienia biologicznego potencjału swego państwa. Hitlerowscy ideolodzy przyznawali, iż z rasowego punktu widzenia naród polski składa się w istocie rzeczy z tych samych elementów co i naród niemiecki, różnica polegała jedynie na innym układzie liczbowym poszczególnych elementów rasowych. Wszyscy Polacy — przede wszystkim dzieci — wartościowi z rasowego punktu widzenia (tj. elementy nordyckie i nordyckofalijskie — wedle terminologii rasistowskiej) mieli ulec germanizacji albo zginąć. Mieli zasilić niemiecki organizm narodowy kurczący się gwałtownie w wyniku ogromnych strat ludzkich ponoszonych na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Takie były plany i założenia, które metodycznie zaczęto wcielać w życie. Terenem realizacyjnym stały się nie tylko tzw. ziemie wcielone do Rzeszy (Poznańskie, Pomorze, część Łódzkiego i Warszawskiego), lecz także Generalna Gubernia. Klęska w wojnie przeszkodziła pełnej realizacji tych planów. Jednak część z nich urzeczywistniono¹.

Jakkolwiek ofiarą rabunku padały — poza dziećmi polskimi — również dzieci innych narodów, to jednak — w świetle dotychczas ujawnionych materiałów — należy stwierdzić, że planowa i systematyczna akcja prowadzona była tylko w stosunku do dzieci polskich, jakkolwiek taki sam los spotkały niewątpliwie w dalszej kolejności i inne narody. Wszak

¹ Por. R. Hrabar, *Hitlerowski rabunek dzieci polskich, 1939 - 1945*. Katowice 1960; tenże, *Jakim prawem?* Katowice 1962; tenże, *Lebensborn, czyli źródło życia*. Katowice 1975; J. Wnuk, *Dzieci polskie oskarżają*. Lublin 1975; tenże, *Losy dzieci polskich w okresie okupacji hitlerowskiej*. Warszawa 1980; R. Hrabar, Z. Tokarz, J. Wilczur, *Czas niewoli czas śmierci. Martyrologia dzieci polskich w okresie okupacji hitlerowskiej*. Warszawa 1979; R. Hrabar, Z. Tokarz, J. Wilczur, *Kinder im Krieg — Krieg gegen Kinder. Die Geschichte der polnischen Kinder 1939 - 1945*. Reinbek 1981.

podkreślano oficjalnie, że dla zabezpieczenia potęgi i przodującej roli narodu niemieckiego jego liczebność musi w najbliższym czasie dojść do 100 mln. Celu tego nie można było osiągnąć drogą normalnego przyrostu. Akcja ta zaplanowana była szczegółowo i prowadzona z niezwykłą precyzją. Już 25 listopada 1939 r. Heinrich Himmler, *Reichsführer SS* i szef niemieckiej policji, otrzymał 40-stronicowy elaborat sporządzony przez Urząd dla Spraw Rasowo-Politycznych NSDAP, a zatytułowany *Sprawa traktowania ludności byłych polskich obszarów z rasowo-politycznego punktu widzenia*. Osobny rozdział poświęcony został kwestii „rasowo wartościowych” dzieci polskich. Czytamy w nim:

„Znaczna część rasowo wartościowych, ale z narodowych względów nie nadających się do zniemczenia, warstw polskiego narodu będzie musiała zostać wysiedlona na pozostały polski teren. Tu jednak musi się próbować wyłączyć z przesiedlenia rasowo wartościowe dzieci i wychować je w Starej Rzeszy w odpowiednich zakładach wychowawczych [...] albo też w niemieckich rodzinach. Wchodzące w rachubę dzieci nie mogą liczyć więcej jak 8 - 10 lat, ponieważ z reguły tylko do tego wieku możliwe jest prawdziwe przenaarodowienie, to znaczy ostateczne zniemczenie. Warunkiem jest całkowite zaprzestanie utrzymywania jakichkolwiek stosunków z ich polskimi krewnymi. Dzieci otrzymują niemieckie nazwiska, które także w źródłosłowie muszą być jednocześnie germańskie. Ich rodowód będzie prowadzony przez specjalną placówkę. Wszystkie rasowo wartościowe dzieci, których rodzice polegli na wojnie lub zmarli później, będą od razu przejęte przez niemieckie domy sierot. Z tego względu należy wydać zakaz adoptowania takich dzieci przez Polaków. Umieszczanie dziedzicznie zdrowych polskich dzieci w zakładach prowadzonych przez duchowieństwo musi być zakazane. Dzieci do ok. 10 lat z takich zakładów zostaną przeniesione do niemieckich zakładów wychowawczych. Od wysiedlenia neutralnie usposobionych Polaków na pozostały polski teren można odstąpić wówczas, gdy pozwolą umieścić swe dzieci w niemieckich zakładach wychowawczych”².

Bardziej szczegółowe wytyczne zostały opracowane przez Himmlera w dokumencie z dnia 15 maja 1940 r. zatytułowanym *Kilka myśli o traktowaniu obcoplemiennych na wschodzie*. Niezależnie od akcji germanizacyjnej Himmler projektował przeprowadzenie w każdym roku selekcji dzieci w wieku od 6 do 10 lat według zasad rasowych. Dzieci rasowo wartościowe, po zmianie nazwisk, miały być zrównane w prawach z Niemcami i włączone do życia niemieckiego. Himmler przewidywał, że przy konsekwentnym stosowaniu tych zasad w ciągu najbliższych dziesięciu lat pozostałaby na terenie Polski tylko ludność rasowo bezwartościowa, służąca jako siła robocza. Takie wytyczne zostały w dniu 20 czerwca 1940 r. zaakceptowane przez A. Hitlera.

Jeszcze dobitniej podkreślił to Himmler w przemówieniu wygłoszonym w Bad-Schachen 14 października 1943 r. Powiedział wówczas m.in.:

² R. Hrabar, *Hitlerowski rabunek...*, s. 28; J. Wnuk, *Dzieci polskie...*, s. 9.

„Jasne jest, że w tej mieszaninie narodów pojawiać się będą pewne typy bardzo dobre pod względem rasowym. W tym przypadku, sądzę, jest naszym zadaniem zabrać ich dzieci do nas, oderwać je od środowiska, choć byśmy mieli te dzieci zabrać albo ukraść. Albo zdobędziemy dobrą krew, którą możemy spożytkować u siebie i wpruć w nasze szeregi, albo — moi panowie, możecie to nazwać okrucieństwem, ale natura jest okrutna — zniszczyć tę krew”³.

Akcję germanizacyjną na terenach polskich można podzielić na dwa okresy. W pierwszym, trwającym do połowy 1941 r., zmierzała ona do tzw. odzyskania każdej kropli niemieckiej mającej płynąć w narodzie polskim. Określano to jako „powrotne zniemczenie” (*Wiedereindeutschung*). Eskalacja wojny i związane z nią dotkliwie straty ludzkie zaczęły poważnie niepokoić czynniki rządzące Rzeszy. Wkroczyły one wówczas na drogę grabieży uznanych za odpowiadające wymogom „rasowym” dzieci podbitych narodów. W drugim okresie, datującym się od połowy czerwca 1941 r., przystąpiono więc do masowego rabunku dzieci, bez względu na pochodzenie, określając je jako „nadające się do zniemczenia” (*Eindeutschungsfähige*). W trzeciej fazie, lecz już na terenach Rzeszy, w miarę powiększania się strat wojennych, na podstawie rozporządzenia z 27 lipca 1943 r. wydanego przez Himmlera, rozpoczęto zabieranie dzieci urodzonych z robotnic cudzoziemskich zesłanych na prace przymusowe. Wśród dzieci samotnych znalazły się i takie, których rodzice zginęli w Niemczech i Austrii na skutek chorób, bombardowań czy innych wypadków losowych.

Zabrane dzieci poddawano badaniom rasowym, zdrowotnym i psychologicznym, a zwłaszcza inteligencji i charakteru. Ideałem było dziecko inteligentne, o jasnych włosach i niebieskich oczach. Po uzyskaniu pozytywnych wyników umieszczano je, w zależności od wieku, w zakładach *Lebensbornu* (2 - 6 lat), tzw. szkołach ojczyźnianych (*Heimsschulen*, 6 - 12 lat) lub *NSV* (*Nationalsozialistische Volkswohlfahrt* — Narodowosocjalistyczne Towarzystwo Opieki Społecznej), a następnie oddawano niemieckim rodzinom. Zdecydowano, że dzieci te mają być uważane za obywateli Rzeszy. Celem zatarcia śladów pochodzenia dziecka dokonywano zmiany imienia i nazwiska, czasem także daty i miejsca urodzenia, prowadzono

³ N. Szuman, R. Hrabar, *Germanizacja dzieci polskich w świetle dokumentów*. „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce” 5: 1949, s. 9. Podobne myśli wyraził on już rok wcześniej w przemówieniu wygłoszonym 16 IX 1943 r. na odprawie wyższych oficerów SS w Żytomierzu. Powiedział m.in. „Wszelką dobrą krew — i to jest pierwszym założeniem, o którym musicie pamiętać — gdziekolwiek ją na Wschodzie napotkacie, możecie ją albo zdobyć albo zabić. Gdziekolwiek napotkacie na dobrą krew, macie ją zdobyć dla Niemiec albo postarać się o to, żeby przestała istnieć. W żadnym wypadku nie może ona znajdować się po stronie wrogów” (cyt. za R. Hrabar, *Hitlerowski rabunek...*, s. 30).

osobne biura meldunkowe, wystawiano fałszywe dokumenty i zaświadczenia. W ośrodku *Alpenland* w Oberweiss (Austria) dzieci były meldowane w lokalnym biurze ewidencji ludności, lecz każdego miesiąca funkcjonariusze *Lebensbornu* zabierali stamtąd wszystkie formularze zameldowań i wymeldowań, zacierając w ten sposób ślady pobytu dzieci w tym zakładzie, natomiast w Kaliszu utworzono w zakładzie osobne biuro meldunkowe. Nieliczne dokumenty wskazują na to, że do Austrii (okręgi Karyntii, Styrii, Salzburga, Tyrolu i Przedarulanii) kierowano starsze dzieci polskie urodzone przed 1935 r.⁴ Wiek szkolny tych dzieci świadczy o realizacji tezy dotyczącej wykorzystania życzliwych nastrojów ludności rodzimej zgodnie z hitlerowskimi „zasadami polityki rasowej wobec obcych grup narodowych Rzeszy Niemieckiej”. Tę praktykę zdaje się potwierdzać również zachowana lista dzieci repatriowanych z Austrii do Polski. Najliczniej na niej są reprezentowane roczniki 1930 - 1934, a następnie 1943 - 1944⁵. Dwa ostatnie roczniki wskazują na wejście w trzecią fazę realizacji planów, tzn. zabieranie dzieci urodzonych z robotnic przymusowych.

W Austrii największymi ośrodkami dziecięcymi były *Allpenland* w Oberweiss oraz *Lager Partsch* k. Salzburga. Stąd rozsyłano je do rodzin zastępczych. Dzieci na terenie Austrii umieszczano przeważnie u gospodarzy w małych osiedlach i wsiach, już po zmianie nazwisk na niemieckie. Zapewne na skutek większych trudności w przeprowadzeniu formalnej adopcji na terenie Austrii, dzieci te w większości pozostawały przy zmienionym na niemieckie nazwisku, nie przybierając dalszego nazwiska rodziny zastępczej, tak jak to zdarzało się na terenach Rzeszy. Po wojnie będzie to stanowiło poważne ułatwienie w odnalezieniu tych dzieci i ich identyfikacji.

Odtworzenie dokładnej liczby zabranych z Polski oraz urodzonych na terenie Niemiec i Austrii dzieci jest niezmiernie trudne do ustalenia. Zarówno odnalezione do tej pory dokumenty, jak też wyniki prowadzonej z wielkim nakładem energii i środków — akcji rewindykacyjnej tej liczby nie ustalają. Zapewne nigdy nie da się jej ściśle określić i to z wielu przyczyn: 1) około 6 mln polskiej ludności zginęło w czasie woj-

⁴ R. Hrabar, *Jakim prawem...*, s. 172.

⁵ Stan dzieci repatriowanych według roku urodzenia przedstawia się dla Austrii następująco (w nawiasach podano liczbę dzieci): 1927(1), 1928(2), 1929(7), 1930(19), 1931(27), 1932(36), 1933(34), 1934(18), 1935(8), 1936(9), 1937(7), 1938(7), 1939(8), 1940(8), 1941(10), 1942(9), 1943(20), 1944(20), 1945(7), 1946(1), 1947(1). Spis rewindykowanych i repatriowanych przez Delegaturę PCK na Austrię dzieci polskich z terenu Austrii. Wiedeń 12 IX 1947. Archiwum Akt Nowych. Zespół: PCK Zarząd Główny, Samodzielna Sekcja Zagraniczna. Delegatura na Austrię (dalej cytuję: AAN, Deleg. PCK) sygn. 101 k. 22 - 31.

ny; ponieważ wyginęły całe rodziny, utraty dziecka nie miał kto zgłosić, co wykazały bezowocne poszukiwania wielu rodzin tych dzieci, które odnaleziono i repatriowano; 2) wiele akt uległo zniszczeniu; 3) znaczna część ludności pozostała poza krajem; 4) istnieją dowody wywożenia całych zakładów opiekuńczych w głąb Niemiec; 5) nie można uchwycić statystycznie dzieci urodzonych na terenie Niemiec i Austrii i odebranych matkom; 6) liczne przypadki wskazują na to, że rodziny posiadające takie dzieci nie miały świadomości, że są one z obcego narodu. Inne przykłady wskazują, że nawet świadomość posiadania takiego dziecka nie miała wpływu na poczucie obowiązku zgłaszania tego faktu. Doskonały znawca problemu, były pełnomocnik rządu PRL do spraw rewindykacji dzieci polskich z Niemiec Zachodnich oraz autor kilku publikacji na powyższy temat, Roman Hrabar, szacuje, że w ciągu kilku lat wojny ofiarą planowej akcji rabunku i wywozu padło ok. 200 tys. polskich dzieci⁶. Szacunkowo można przyjąć, że z tej liczby kilka tysięcy przypada na Austrię.

II. ORGANIZACJE ZAJMUJĄCE SIĘ ODSZUKIWANIEM DZIECI

1. ORGANIZACJE MIĘDZYNARODOWE UNRRA I IRO

Z chwilą zakończenia działań wojennych niezmiernie ważną sprawą stało się odzyskanie tych w szczególności dotkniętych wojną dzieci, roztoczenie nad nimi opieki i ich repolonizacja. Zgodnie z zarządzeniami wojskowych władz okupacyjnych, prawo rewindykacji dzieci przysługiwało organizacji UNRRA (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy)⁷. Powołano ją do życia w Waszyngtonie 9 listopada 1943 r. celem zabezpieczenia przed głodem ludności krajów dotkniętych wojną, pomocy w odbudowie oraz repatriacji przymusowych wysiedleńców do ich ojczystych krajów. Po zawarciu porozumienia z kwaterą główną wojsk alianckich w Europie (SHAFET) w czerwcu 1945 r. rozpoczęła ona swą pracę w Niemczech, zaś od jesieni tegoż roku w Austrii. W interesującym nas tutaj zakresie zadania UNRRA polegały na: a) poszukiwaniu — wraz z innymi organizacjami — dzieci, b) utrzymywaniu i prowadzeniu zakładów opiekuńczych, c) sprawowaniu opieki nad dzie-

⁶ R. Hrabar, *Hitlerowski rabunek...*, s. 33; tenże, *Jakim prawem...*, ss. 10, 30, 91. Por. M. S., *Tragedia dzieci polskich wywiezionych do Austrii i Niemiec*. „Głos Polski” nr 10 z 10 V i nr 17 z 4 VIII 1946.

⁷ UNRRA. *The History of the United Nations Relief and Rehabilitation Administration*. Red. G. Woodbridge. T. 1-3, New York 1950.

ćmi w obozach osób przymusowo wysiedlonych, tzw. „dipisów” (*DP-Displaced Persons*). Przy *UNRRA* akredytowane były liczne organizacje oraz instytucje społeczne i charytatywne zwane „towarzystwami dobrowolnymi” (*Voluntary Society*) względnie „dobrowolnymi agencjami” (*Voluntary Agency*), m.in. Czerwony Krzyż. Poza agencjami dobrowolnymi akredytowani byli przy tej organizacji oficerowie łącznikowi poszczególnych państw. Reprezentowali oni oficjalne interesy swego państwa. W sprawach rewindykacji dzieci rola ich była doniosła, stwierdzali oni bowiem urzędowo narodowość dziecka i występowali z żądaniem repatriacji.

UNRRA zakończyła swą działalność 30 czerwca 1947 r. Jej miejsce i agendy w zmniejszonym zakresie przejęła Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Uchodźców — *IRO* (*International Refugee Organization*) z siedzibą w Genewie. Komitet Przygotowawczy (*PC — Preparatory Commission*) *IRO* podpisał umowy z władzami wojskowymi zachodnich stref okupacyjnych Niemiec i Austrii, na mocy których organizacja ta podejmowała się rozwiązania problemu uchodźców przez repatriację względnie emigrację. Kraje socjalistyczne, w tym także Polska, nie były członkami *IRO*, nie działała także ta organizacja w strefie radzieckiej Austrii. Zarówno *UNRRA*, jak i *IRO* posiadały monopol na poszukiwanie dzieci. Polski Czerwony Krzyż ze względów wyżej podanych nie mógł być akredytowany przy *IRO*, lecz zawarł z tą organizacją odpowiednie porozumienia, dzięki którym mógł dalej prowadzić swą działalność. *IRO* swą opiekuńczą funkcję nad wysiedleńcami sprawowała do 30 czerwca 1950 r. natomiast nieoficjalnie przedłużono jej działalność do końca 1951 r.

2. ORGANIZACJE POLSKIE

a) Polski Czerwony Krzyż — Delegatura Londyńska

Pierwszą organizacją, która zajęła się polskimi sierotami i dziećmi samotnymi oraz ich odszukiwaniem był PCK londyński. PCK czynny w Austrii miał swą siedzibę przy II Korpusie Polskim stacjonującym we Włoszech (centrala mieściła się w Londynie). Od maja 1945 r. rozwinął on ożywioną działalność wśród polskich wysiedleńców w zakresie przedziałów żywności, odzieży, lekarstw, opieki moralnej i prawnej. Szczególną pieczę otaczano dzieci, młodzież i szkolnictwo⁸. Placówki PCK

⁸ Por. ks. A. Nadolny, *Szkolnictwo polskie w Austrii, 1945 - 1950*. „Studia Polonijne” T. 7 [w druku]; tenże, *Studia polskie w Austrii 1945 - 1955*. Przegląd Polonijny” 8:1982 [w druku].

istniały w następujących miejscowościach: Salzburg, Linz (kierownik: księżna Krystyna Radziwiłłowa, od maja 1946 r. — Meteorowicz), Villach (kierownik: hr. Potocka), Innsbruck (kierownik: dr Węgrzynowska), Bregencja (kierownik: Smolkówna). Największą z nich był oddział w Salzburgu (strefa amerykańska) prowadzony przez mjr Janinę Rychlewicz. Przez krótki czas istniały komórki PCK w ośrodkach, gdzie były większe skupiska Polaków, np. Ebensee. Pracownicy PCK byli akredytowani przy zachodnich alianckich władzach okupacyjnych. Nie utworzono natomiast placówki w strefie radzieckiej. PCK II Korpusu działał w Austrii jeden rok. Na skutek nacisków ze strony UNRRA i Polskiej Misji Politycznej w Wiedniu w lipcu 1946 r. otrzymał on nakaz likwidacji swych placówek. Faktycznie jednak zakończenie działalności i przeniesienie ich do Włoch nastąpiło we wrześniu (strefa amerykańska) i październiku (strefa brytyjska) tego roku. Ze strony UNRRA podnoszono przeciwko PCK zarzut „destruktywnego” oddziaływania na polskich wysiedleńców w Austrii, przede wszystkim szerzenia propagandy antyrepatriacyjnej⁹.

Placówki PCK zajęły się poszukiwaniem polskich dzieci i opieką nad już odnalezionymi w dawnych niemieckich Domach Dziecka. Największą aktywność pod tym względem rozwinęły placówki w strefie amerykańskiej. Łączyło się to nie tylko z większą liczbą tych dzieci we wspomnianej strefie (mieściły się tu największe Domy Dziecka w Oberweiss, Salzburgu i Ebensee), lecz także z przychylną postawą amerykańskich władz wojskowych. To nastawienie udzielało się w znacznej mierze personelowi zespołu UNRRA w Salzburgu¹⁰. W mieście tym utworzono sierociniec pod nazwą „Dom Dziecka Polskiego” pod zarządem PCK. W kwietniu 1946 r. przebywało w nim ok. 50 dzieci w wieku 5 - 15 lat. Sierociniec ten został rozwiązany w połowie maja 1946 r., 20 dzieci przewieziono do Domu Dziecka w Ebensee, prowadzonego przez UNRRA i PCK krajowy, resztę zaś na kolonie letnie do Telfes (Tyrol) i północnych Włoch. Kolonie w Telfes zostały zorganizowane i sfinansowane przez PCK II Korpusu oraz szwajcarską organizację *Pro Polonia*¹¹. W związku z likwidacją placówek PCK II Korpusu w Austrii w sumie ok. 160 - 180 dzieci przewieziono do Włoch pod bezpośrednią opiekę II Kor-

⁹ Protokół pamięciowy z konferencji Krajowej Delegatury PCK w Departamencie Opieki Społecznej w Kwaterze Głównej UNRRA. Wiedeń 6 VII 1946. AAN, Deleg. PCK, sygn. 85; Notatka z rozmowy przedstawicieli UNRRA i Delegatury PCK. Wiedeń 10 VII 1946, tamże; Pismo Polskiej Misji Wojskowej do ZG PCK w Warszawie. Wiedeń 6 IX 1946, tamże.

¹⁰ S. Jankowska, *Sprawozdanie z podróży służbowej do Villach i Salzburga*. Wiedeń 20 VIII 1946. AAN, Deleg. PCK, sygn. 85.

¹¹ Ks. A. Nadolny, *Organizacja wypoczynku letniego dla dzieci i młodzieży polskiej w Austrii po II wojnie światowej*. „Collectanea Theologica” 52:1982, Fasc. 2.

pusu i umieszczono w sanatoriach i Domach Dziecka w Arco i Barletta. Przeniesienie to odbyło się za zezwoleniem władz okupacyjnych w formie wyjazdu na wakacje letnie, motywowane koniecznością poratowania ich zdrowia i w celu dalszego odżywienia. Stamtąd część powędrowała do Hiszpanii, Anglii i Szwajcarii. Jednak na prośbę kierownictwa Krajowej Delegatury PCK II Korpus dostarczył imienny spis tych dzieci celem ułatwienia poszukiwania ich rodzin¹².

b) Polski Czerwony Krzyż — (Krajowa) Delegatura na Austrię

W połowie sierpnia 1945 r. utworzono w Wiedniu placówkę PCK. Nie była ona organem Zarządu Głównego (ZG) PCK w Warszawie, lecz utworzyła ją grupa ludzi, którzy po zakończeniu wojny ochoczo i społecznie zorganizowali ośrodek PCK celem sprawowania opieki nad znajdującymi się na tym terenie Polakami. Większość członków stanowili wysiedleńcy (DP). Na ich czele stanęła Zenobia Ciopa, jej zastępcą był Adam Wieniawa-Ślesieński. Placówka mieściła się w gmachu Konsulatu PRL i Polskiej Misji Politycznej w Wiedniu, nie posiadała jednak oficjalnej akredytacji ani rządu polskiego, ani UNRRA. Gdy jesienią 1945 r. wojska zachodnich aliantów wkroczyły do Wiednia, kierownictwo PCK nawiązało łączność z placówką PCK II Korpusu w Salzburgu, skąd otrzymano żywność, lekarstwa, pomoc transportową (samochód sanitarny). Grupa ta działała do lipca 1946 r. Część jej członków została następnie zaangażowana jako pracownicy PCK krajowego. Placówka prowadziła poszukiwania zaginionych, rejestrację zmarłych i grobów Polaków, rozstrząsała opiekę nad chorymi i powracającymi z obozów, dziećmi, a w szczególności nad sierotami. Na tym ostatnim polu nie miała jednak większych osiągnięć, gdyż działała tylko na terenie Wiednia i strefy radzieckiej. Kiedy wszczęła akcję na rzecz odzyskania 23 dzieci polskich rozlokowanych wśród rodzin austriackich w okolicach Ebensee, kierownik Polskiej Misji w Wiedniu nie wyraził zgody na podjęcie tej akcji, swą decyzję motywując tym, że teren ten leżał już poza linią demarkacyjną, mimo że władze austriackie i amerykańskie nie zgłaszały sprzeciwu¹³.

W pierwszych dniach lipca 1946 r. utworzono w Wiedniu Delegaturę PCK krajowego. Dyrektor Zarządu Głównego PCK Tadeusz Kalicki dnia 10 lipca podpisał z Kwaterą Główną UNRRA na Austrię w Wiedniu umowę o akredytacji i współpracy Delegatury, jako stowarzyszenia ocho-

¹² AAN, Deleg. PCK, sygn. 101 k. 10 - 44.

¹³ Tamże, sygn. 85 i 101.

tniczego z tą organizacją¹⁴, Szefem Delegatury została dr Stefania Janowska, od jesieni 1947 r. dr Adam Dobosz, zaś od lipca 1948 r. do września 1950 r. funkcję tę pełniła Elżbieta Meyerholdowa. Delegatura zatrudniała początkowo 14 osób, od połowy 1947 r. — osiem, zaś od stycznia 1948 r. — dwie. Delegatura swą działalność prowadziła do 15 września 1950 r. Jej likwidacja łączyła się z zakończeniem działalności IRO. Wypada dodać, że w tym samym czasie zakończył również swe prace PCK w Niemczech Zachodnich oraz tamtejsze placówki zajmujące się rewindykacją i repatriacją dzieci samotnych i sierot.

Obok Wiednia, gdzie mieściła się siedziba Delegatury PCK, powołano do życia kilka placówek terenowych. 28 sierpnia 1946 r. utworzono placówkę w Salzburgu, w grudniu w Villach, w styczniu 1947 r. w Grazu. Uległy one jednak likwidacji jesienią 1947 r. w związku z zakończeniem działalności UNRRA i połączonym z tym zmniejszeniem dotacji finansowych ze strony IRO. Planowano ponadto utworzenia placówki lokalnej w Innsbrucku, lecz władze francuskie nie wyraziły na to zgody¹⁵.

Współpraca z UNRRA układała się przez cały czas pomyślnie. Pracownicy PCK otrzymywali od tej organizacji mieszkanie, wyżywienie, środki transportu, lokale na Domy Dziecka. Przede wszystkim UNRRA popierała i umożliwiała rozwijanie działalności w zakresie celów, jakie stawiał sobie PCK w Austrii, a zwłaszcza działalność zmierzającą do odzyskania, rewindykacji i repatriacji dzieci. Umożliwiała ona ponadto swobodę poruszania się po wszystkich strefach okupacyjnych (z wyjątkiem francuskiej), co było niezbędne przy odszukiwaniu dzieci wobec ustanowionych kordonów granicznych. Sytuacja nieco się skomplikowała z chwilą podjęcia działalności przez IRO. Kraje socjalistyczne, w tym także Polska, nie były członkami tej organizacji. Nie prowadziła ona zatem swej działalności w strefie radzieckiej. Dysponowała ponadto skromniejszą bazą finansową. PCK zawarł z IRO nieoficjalne porozumienie, gdyż —

¹⁴ Pozycja UNRRA w Austrii różniła się nieco od jej sytuacji w Niemczech Zachodnich, gdzie umowa ramowa z dowództwem wojsk alianckich ustanawiająca UNRRA organizacją odpowiedzialną i regulującą współpracę ochotniczych towarzystw działających w Niemczech została wypracowana w początkach 1945 r. W Austrii taka umowa ramowa z wojskowymi władzami alianckimi nie została podpisana stąd też umowa UNRRA z PCK miała charakter nieformalny. Faktycznie jednak nie było różnic pod tym względem między Niemcami i Austrią (pismo Kwatery Głównej UNRRA do dyr. T. Kalickiego z 10 VII 1946 r. AAN, Deleg. PCK, sygn. 85; por. druk: *UNRRA Austrian Mission Central Headquarters Vienna. Voluntary Societies Relationships to UNRRA*, tamże).

¹⁵ W kilku korespondencjach PCK wspomina się, że istniała także placówka w Innsbrucku, lecz jest to informacja nieścisła (por. pismo ZG PCK w Warszawie do MSZ z dnia 26 VII 1947. AAN, Deleg. PCK, sygn. 86 oraz pismo MSZ do ZG PCK z dnia 21 VII 1947, tamże, sygn. 91).

jak to określono — działalność i współpraca PCK mieściły się w ramach programów i działalności IRO”¹⁶. Tym niemniej uległy likwidacji placówki terenowe, a personel Delegatury zredukowano do dwóch osób. Działalność PCK ograniczała się odtąd w zasadzie tylko do strefy radzieckiej¹⁷. Z chwilą zakończenia działalności IRO z dniem 30 czerwca 1950 r. ZG PCK zmuszony był rozwiązać także swą Delegaturę w Austrii, gdyż większość dzieci zanotowanych w kartotekach została repatriowana, a przy tym — trzeba zauważyć — cała ta akcja była kosztowna.

c) Współpraca innych organizacji

Do akcji odszukiwania dzieci włączyły się polskie organizacje w Austrii. W końcu kwietnia 1945 r. utworzono Komitet Polski w Gmunden, a na początku maja Ośrodek Polski w Linzu. Już w samych początkach działalności Komitet Polski w Gmunden odszukał w okolicy tego miasta 42 dzieci, które umieszczono w sierocińcach w Salzburgu, Ebensee i Kammer-Schörfling. Od końca 1945 r. do akcji włączyła się naczelną polską organizacją, jaką był Związek Polaków w Austrii, powołany do życia na Zjeździe Delegatów Ośrodków Polskich z Górnej Austrii i Salzburga we Frankenmarkt w dniu 7 grudnia 1945 r. Szczególnie aktywną działalność Związek rozwijał w okolicach Salzburga¹⁸. Współpracę w dziedzinie opieki nad dziećmi samotnymi podjęło także polskie duchowieństwo w Austrii. Jurysdykcyjnie było ono powiązane z polskim duszpasterstwem w Niemczech Zachodnich. Ordynariuszem Polaków w Niemczech i Austrii został mianowany przez Stolicę Apostolską Biskup Polowy Wojsk Polskich na Zachodzie Józef Gawlina¹⁹. W 1945 r. w Austrii zachodniej pracę podjęło ok. 35 księży, którzy przybyli tam w większości z Dachau. Kuria Biskupia dla Polaków w Niemczech oraz bp Gawlina nakazali księżom pracującym w terenie, by zainteresowali się sprawą sierot i podjęli współpracę z organizacjami zajmującymi się ich odszukiwaniem²⁰.

¹⁶ Pismo Delegatury PCK do Misji Politycznej RP w Wiedniu z dnia 1 IV 1948. AAN, Deleg. PCK, sygn. 88; por. także dla terenu Niemiec Zachodnich: R. Hrabar, *Jakim prawem...*, ss. 139 i 154.

¹⁷ Należy tu wyjaśnić, że IRO nie miała wprawdzie akredytacji w strefie radzieckiej, lecz jej siedziba mieściła się w Wiedniu (sektory zachodnie), PCK natomiast miał od połowy 1947 r. akredytację tylko w strefie radzieckiej, mimo że był finansowany przez IRO.

¹⁸ „Głos Polski” nr 13 z 3 VI 1946; „Biuletyn Informacyjny” 1:1945 nr 131/15 z 10 XI i nr 140/24, z 13 XII; AAN Deleg. PCK sygn. 101.

¹⁹ Ks. A. Nadolny, *Organizacja duszpasterstwa polskiego w Niemczech Zachodnich, 1945 - 1975*. „Studia Polonijne” 2:1978, ss. 279 - 306.

²⁰ „Wiadomości Urzędowe Biskupa Ordynariusza dla Polaków w Niemczech”

Podobnie jak w Niemczech Zachodnich, również w Austrii, tylko w mniejszym zakresie, duszpasterstwo zorganizowało instytucję charytatywną Caritas Polski, który śpieszył z pomocą materialną i moralną polskim wychodźcom²¹. Oczywiście jest rzeczą, że naczelną rolę w działalności Caritasu zajmowała kwestia zaspokojenia potrzeb dzieci i młodzieży najbardziej dotkniętych klęską wojny. Szczególnie duże znaczenie pomoc ta miała dla pól sierot i dzieci matek samotnych w latach pięćdziesiątych, kiedy zaprzestały działalności inne organizacje dobroczynne i społeczne, jak IRO i PCK²².

W dziedzinie rewindykacji dzieci PCK nawiązał współpracę z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem i Caritasem austriackim. Oczywiście ścisła współpraca istniała między krajowym PCK a Polską Misją Polityczną w Wiedniu i Konsulatem PRL oraz placówkami Polskiej Misji Repatriacyjnej w Austrii, a także Związkiem Polaków „Strzecha”. Wreszcie od połowy 1947 r. Delegatura PCK nawiązała kontakt z wydziałem rewindykacji dzieci przy Ministerstwie Opieki Społecznej w Ludwigsburgu, a zwłaszcza z polską placówką zajmującą się rewindykacją dzieci w Niemczech Zachodnich, na której czele stał wspomniany już Roman Hrabar. Wymiana doświadczeń, informacji oraz posiadanych materiałów przyniosła obu stronom pozytywne, czasem wprost nieoczekiwane rezultaty. Dzięki niej odnaleziono szereg — o zupełnie zmienionych nazwiskach — polskich dzieci, które dotychczas bezskutecznie były poszukiwane przez rodziców w kraju²³.

III. DZIAŁALNOŚĆ REWINDYKACYJNA KRAJOWEGO PCK

Pierwszymi polskimi organizacjami, które zajęły się odszukiwaniem dzieci i umieszczaniem ich w domach Dziecka były: PCK II Korpusu, Komitet Polski w Gmunden i Ośrodek Polski w Linzu, o czym wspomniano wyżej. Współpracowało z nimi polskie społeczeństwo w Austrii, zwłaszcza ci, którzy mieszkali poza obozami, rozproszeni po wsiach. Od połowy 1946 r. prawie wyłącznie inicjatywę w tym względzie przejęła

1:1945, nr 3, s. 4; pismo bpa Gawliny do ks. E. Lubowieckiego, Rzym 11 III 1946. Archiwum Kurii Biskupiej dla Polaków w Niemczech (dalej cyt. Arch. KBP). Por. ks. A. Nadolny, *Opieka duszpasterska i charytatywna nad polskimi sierotami i dziećmi samotnymi w Niemczech Zachodnich po II wojnie światowej*. „Collectanea Theologica” 50:1980, Fasc. 3, ss. 174 - 177.

²¹ Ks. A. Nadolny, *Polski Caritas w Niemczech Zachodnich po II wojnie światowej*. „Collectanea Theologica” 51:1981, Fasc. 2, ss. 172 - 177.

²² Arch. KBP, akta obozowe.

²³ Sprawozdania za III i IV kwartał 1947 r. AAN, Deleg. PCK, sygn. 88; R. Hrabar, *Jakim prawem...*, ss. 139, 155, 172.

krajowa Delegatura PCK na Austrię, która od samego początku uznała sprawę rewindykacji dzieci za swe naczelne i zasadnicze zadanie. Plany polskie zmierzały przy tym do całkowitego rozwiązania zagadnienia poszukiwań. Co prawda wśród celów, które stawiała sobie Delegatura wymieniono także inne, jak pomoc polskim wysiedleńcom, współpracę w ich repatriacji, opiekę nad chorymi itp., jednakże przez cały czas jej funkcjonowania główny wysiłek był skoncentrowany wokół dzieci samotnych. Na to zawężenie działalności wpłynęły w dużym stopniu także szczupłość personelu i środków finansowych, lecz nie wyłącznie. Już podczas pierwszej konferencji z przedstawicielami UNRRA z dnia 10 lipca 1946 r. kierownictwo PCK jasno sprecyzowało swe plany w następujący sposób: „odnaleźć [dzieci], zgrupować [w Domach Dziecka] w Ebensee i Leoben, odżywić, przewieźć do Wiednia, stamtąd, po sformowaniu grup, repatriować”²⁴.

Zgodnie z zarządzeniem władz okupacyjnych prawo rewindykacji przysługiwało wyłącznie organizacjom opiekuńczym UNRRA i IRO, inne zaś organizacje mogły z nimi współpracować lub działać pod ich patronatem. W rzeczywistości UNRRA i IRO przy rewindykacji były dosyć bierne, ograniczając się do załatwienia czysto technicznych formalności z tym związanych, popierania moralnego i prawnego oraz finansowania akcji, cały zaś ciężar działań związanych z odnajdywaniem i identyfikowaniem dzieci, dokumentacją i opieką spoczywał na personelu PCK.

Nie wszystkie dzieci zostały odnalezione, po wielu bowiem zaginął wszelki ślad, a odszukanie innych połączonych było z wielkimi, czasem wprost nie do pokonania trudnościami, np. w przypadkach gdy otrzymało ono nowe, niemieckie imię i nazwisko, fikcyjną datę i miejsce urodzenia oraz genealogię, a przy tym nie znało języka polskiego, co się zdarzało u dzieci młodszych; ponadto rodziny posiadające polskie dzieci często je ukrywały nie powiadamiając o tym władz okupacyjnych, do czego były zobowiązane odpowiednimi zarządzeniami. Liczne przypadki wskazują na to, że rodziny mające takie dzieci, same niejednokrotnie nie miały świadomości, że posiadają dziecko obcego narodu, gdyż brały je z Domu Dziecka lub *Lebensbornu* jako „sierotę” rzekomo po „poległym” oficerze niemieckim. Dużo światła na ten problem rzucają wspomnienia Alojzego Twardeckiego, dziecka porwanego z polskiej rodziny, następnie umieszczonego w Domu Dziecka i adoptowanego przez niemiecką rodzinę²⁵. Inne przykłady wskazują, że nawet świadomość posiadania dziec-

²⁴ Notatka z rozmowy przedstawicieli UNRRA i PCK. Wiedeń 10 VII 1946. AAN, Deleg. PCK, sygn. 85.

²⁵ A. Twardecki, *Szkola janczarów. Listy do niemieckiego przyjaciela*. Olsztyn 1979, wyd. 4.

ka obcej narodowości nie miała wpływu na poczucie obowiązku zgłoszenia tego faktu.

W akcji poszukiwania dzieci posługiwano się różnorodnymi metodami. Przede wszystkim pracownicy poszczególnych placówek PCK objeżdżali swój teren. Były to często wędrowniki od wsi do wsi, gdzie przeprowadzano wywiady, zwłaszcza z pracującymi tam robotnikami cudzoziemskimi, uzyskiwano dane od Urzędów Młodzieżowych (*Jugendamt*) i urzędów gminnych. Prowadzono przy tym obszerną korespondencję. Indywidualne wywiady lub przypadek naprowadzały niejednokrotnie na ślad ukrywanych dzieci polskiego pochodzenia. W początkowym okresie niektóre dzieci same się zgłaszały do obozów wysiedleńczych; dotyczyło to przede wszystkim starszych. Dzieci młodsze natomiast nie znały pierwotnego imienia i nazwiska, rodziców i miejsca urodzenia, a przy tym również zapomniały całkowicie lub w dużym stopniu języka polskiego. W tym ostatnim przypadku jedyną wskazówką była znajomość niektórych słów polskich, których ujawnianie było tłumione starannie przez środowisko. O istnieniu polskich dzieci sygnalizowali także pracujący tam robotnicy przymusowi, a znakiem rozpoznawczym była informacja, że „ono trochę mówi po polsku”²⁶. Poważnym ułatwieniem — jak wspomniano — w identyfikacji dzieci był fakt, że zapewne na skutek większych trudności w przeprowadzaniu formalnej adopcji na terenie Austrii, dzieci te pozostawały przy zmienionym na niemieckie nazwisku, nie przybierając dalszego nazwiska rodziny zastępczej.

PCK zdobywał adresy dzieci, starał się o jak najdokładniejsze dane o ich rodzinie, gromadził dokumenty. Po skompletowaniu pełnej dokumentacji i następnie jej weryfikacji przez *UNRRA*, *IRO* i Polską Misję Repatriacyjną składano prośbę do władz wojskowych o zwolnienie dziecka. Dopiero po uzyskaniu takiego zezwolenia można było odebrać dziecko i umieścić je w Domu Dziecka, a następnie repatriować.

Celem uniknięcia jakiegokolwiek pomyłki alianckie władze wojskowe żądały bardzo szczegółowych i wyczerpujących danych nie tylko o samym dziecku, lecz także o rodzinie w Polsce, co często było bardzo trudne do ustalenia. Wszystko to niezmiernie przedłużało całą procedurę i czyniło ją pozornie mało skuteczną, a równocześnie kosztowną. W późniejszym okresie, po 1947 r., wymagania te i formalności jeszcze bardziej zaostrzono, ustalając np., że tylko matka lub najbliższa rodzina w kraju ma prawo żądać zwrotu dziecka. Ponadto zarządzenie *IRO* z dnia 18 listopada 1947 r. w sposób niekorzystny dla dziecka polskiego uregulowało pojęcie „dziecka bezpiecznego”. Określiło ono wiek takiego

²⁶ „Głos Polski” nr 10 z 10 V i nr 17 z 4 VII 1946; „Biuletyn Informacyjny” 1:1945 nr 131/25 z 10 XI; „Polskie Nowiny Obozowe” nr 97 z 1 X 1945.

dziecka poniżej 16 lat. Zarządzenie to co prawda ogólnie uznawało repatriację jako moralne rozstrzygnięcie kwestii „dziecka bezpiecznego”, lecz równocześnie stwierdzało, że repatriacja nie zawsze jest najszczęśliwszym rozwiązaniem interesów dziecka i że w pewnych warunkach byłoby wskazane inne rozstrzygnięcie, jak np.: a) kiedy dziecko posiada poza krajem swego pochodzenia rodziców lub krewnych, z którymi można je połączyć, b) kiedy dziecko znajduje się w przybranej rodzinie w kraju, do którego zostało deportowane, a ta rodzina chce i może je adoptować, jeżeli wydaje się — według opinii IRO — że jest ono dobrze umieszczone i posiada dobrą opiekę, c) jeżeli dziecko obawia się powrotu do kraju swego urodzenia²⁷.

W akcji poszukiwań nie zaniedbano takich środków oddziaływania, jak prasa i radio. W latach 1946 - 1947 z rozgłośni radiowych w Wiedniu i Salzburgu nadawano cotygodniowe audycje poświęcone poszukiwaniom dziecka i dorosłych za granicą i w kraju²⁸.

Przy skomplikowanej procedurze rewindykacji dzieci od pracowników PCK wymagano nie tylko znajomości sprawy i przepisów, lecz także dużego doświadczenia i indywidualnego postępowania w każdym przypadku. Poszukiwanie i dochodzenia wymagały uciekania się nieraz do metod kryminalno-śledczych stosowanych w postępowaniu karnym.

Stanowisko władz alianckich nie zawsze było jednolite i konsekwentne odnośnie do zagadnienia sprawy sierot i dzieci samotnych. Naczelne dowództwo wojskowe USA w Europie (USFET) dnia 25 marca 1946 r. wydało rozporządzenie nakazujące osobom posiadającym pod swą opieką dzieci alianckie zgłoszenie tego faktu. Zarządzenie to jednak nie było w pełni przestrzegane — jak to zobaczymy — nie tylko przez ludność, lecz także nie były egzekwowane przez władze. To samo dowództwo bowiem dnia 11 maja 1946 r. postanowiło, że autoryzacja na usunięcie dziecka z rodziny zastępczej może być udzielana jedynie wtedy, gdy przybrani rodzice wyrażą na to zgodę. Brak było tu konsekwencji. Cóż z tego, że dziecko zostało zgłoszone, skoro ten, który zgłaszał, mógł się sprzeciwić jego wydaniu. Należy tu jednak wyjaśnić, że w tym czasie nie orientowano się jeszcze w rozmiarze zagadnienia, nie zdawano sobie w pełni sprawy, że dzieci padły ofiarą systematycznego i popełnionego z premedytacją rabunku. Przy tym władze zachodnie nie zawsze zdawały się rozumieć pojęć *Volksdeutsch* czy dziecko „pochodzenia niemieckiego” (*deutschstämmig*). Dzieci tej kategorii zaliczano do niemieckich, choćby ich rodziny przebywały w Polsce²⁹.

²⁷ J. Wnuk, *Dzieci polskie...*, s. 247; Delegatura PCK, Sprawozdanie za III kwartał 1947 r. i Sprawozdanie za 1948 r. AAN, Deleg. PCK, sygn. 88.

²⁸ Sprawozdanie roczne za 1946 r. i Sprawozdanie za I kwartał 1947 r. Tamże.

²⁹ R. Hrabar, *Jakim prawem...*, s. 26; J. Wnuk, *Dzieci polskie...*, s. 247.

Przepisy władz wojskowych o obowiązku zgłaszania dzieci innych narodowości często były omijane przez ludność posiadającą takie dzieci; dotyczyło to zwłaszcza małżeństw bezdzietnych, które przyjęły je z zamiarem adoptowania i do nich się przywiązały. Dlatego nie należy się dziwić, że wszelkimi sposobami starano się je zatrzymać przy sobie. Jeszcze bardziej niż w Austrii widoczne to było w Niemczech Zachodnich³⁰.

Po likwidacji UNRRA władze okupacyjne zaczęły utrudniać rewindykację dzieci i skłaniały się do zaprzestania ich poszukiwań. Pod tym wpływem także IRO zaczęło nakłaniać PCK do rezygnacji z akcji poszukiwań. Obok względów finansowych i konieczności wprowadzenia oszczędności wysuwane argumenty „humanitarne”, psychologiczno-wychowawcze i socjologiczne, chociaż żaden specjalista w tych dziedzinach stanowiska nie zajmował i opinii swej nie wypowiadał. Wyrażano wreszcie życzenie powrotu jedynie tych dzieci deportowanych, które posiadają rodziców i to z zastrzeżeniem, że każda sprawa zostanie szczegółowo zbadała, by chronić społeczny i „najlepszy interes dziecka”. Tłumaczono także, że poszukiwanie dzieci jest rzeczą kosztowną, a rezultaty tej działalności niewielkie i że wiąże się to jeszcze z problemem natury „politycznej i zawodowej” oraz psychologicznej, dzieci bowiem, które zostały zgermanizowane, doznają silnych wstrząsów, gdy się je odnajduje i usuwa do innych krajów, a przy tym państwa najbardziej zainteresowane rewindykacją, w tym także Polska, nie zawarły formalnej umowy z IRO³¹.

W tym czasie podjęto uchwałę o likwidacji działu poszukiwań dzieci, tak że Delegatura PCK kilkakrotnie przygotowywała się do zakończenia swej działalności, co w poważnym stopniu dezorganizowało pracę³². Jednak na skutek propozycji polskich władz (Polska Misja Polityczna w Wiedniu, Polska Misja Repatriacyjna) oraz protestów placówek zajmujących się poszukiwaniem dzieci akcja została przedłużona. Na jej prolongatę wpłynął niewątpliwie wynik ósmego procesu norymberskiego. Na procesie tym, który odbywał się przed I Amerykańskim Trybu-

³⁰ Liczba dzieci rewindykowanych metodami dalekimi od doskonałości przewyższała kilkakrotnie liczbę dzieci zgłaszanych dobrowolnie. Dla przykładu można tu przytoczyć, fakt, że w ograniczonej ilości okręgów Bawarii nie zgłoszono ani jednego dziecka, podczas gdy biura poszukiwań odnalazły na tym terenie 600 dzieci, zaś w Wirtembergii — Badonii zgłoszono 276, podczas gdy biura te zarejestrowały tam ok. 3 000 dzieci (R. Hrabar, *Hitlerowski rabunek...*, s. 91).

³¹ Delegatura PCK na Austrię. Sprawozdania za lata 1947 i 1948. AAN, Deleg. PCK, sygn. 88; R. Hrabar, *Jakim prawem...*, ss. 8, 1939, 155.

³² M.in. przewidywano następujące terminy likwidacji Delegatury: 30 X 1947, 1 III, 30 VI, 31 XII 1948.

nałem Wojskowym w Norymberdze w okresie od 10 października 1947 r. do 10 marca 1948 r., zajmowano się także problemem rabunku i germanizacji dzieci narodów podbitych przez Rzeszę. W notach dyplomatycznych, protestach i na konferencjach stale powoływano się na przebieg i końcowe orzeczenie procesu. Pomogło to dwukrotnie do przedłużenia okresu poszukiwań. Proces przyczynił się również do odnalezienia i zidentyfikowania znacznej liczby dzieci.

W drugiej połowie 1947 r. uległy likwidacji placówki terenowe PCK w Salzburgu, Grazu i Villach. Praktycznie więc na terenach stref zachodnich zakończyła się akcja rewindykacyjna dzieci³³. Delegatura PCK skoncentrowała swoją uwagę i wysiłki na poszukiwaniu rodzin w Polsce oraz przyspieszeniu sfinalizowania spraw już zidentyfikowanych i znajdujących się w kartotekach dzieci, zaś pracę terenową ograniczyła tylko do strefy radzieckiej, która nie była dotąd objęta działalnością i ewidencją UNRRA ani IRO. Kierownictwo PCK celowo pracę na tym terenie odkładało na późniejszy okres, ponieważ strefy amerykańska i angielska przedstawiały dla niego teren znacznie trudniejszy i w sytuacji narastającego międzynarodowego napięcia politycznego nie było wiadomo, jak długo jeszcze można będzie prowadzić działalność w tych strefach. Obawy te okazały się zresztą uzasadnione. Z drugiej strony jednak w miarę upływu czasu rosły trudności. Ponieważ w strefie radzieckiej UNRRA i IRO nie działały, dzieci podlegały austriackiemu Urzędowi Młodzieżowemu (*Jugendamt*), trzeba było opierać się na jego oficjalnych zgłoszeniach, których było niewiele. Poza tym Urząd Młodzieżowy okazywał tendencje do przetrzymywania dzieci względnie ich adoptowania w przypadku, gdy dziecko było sierotą lub nie posiadało żadnych krewnych w Polsce³⁴.

Pewną trudność w rewindykacji stanowił często opór samego dziecka, które pod wpływem opiekunów odmawiało wyjazdu do kraju. Czas płynął, dzieci dojrzewały, a wraz z dojrzałością nabywały one prawo decydowania o swym losie, nawet przed upływem pełnoletności. Młodzież 12-16-letnia odmawiała powrotu do kraju tłumacząc się brakiem znajomości języka polskiego, przywiązaniem do opiekunów i przyrzeczoną spadkiem.

Stwierdzono również wśród części matek samotnych, a nawet wśród młodych małżeństw, tendencję do oddawania swych dzieci, głównie niemowląt, rodzinom zastępczym celem adoptowania. Motywy takiego po-

³³ W późniejszym okresie z terenu zachodnich stref, dzięki współpracy z IRO zdołano jeszcze odnaleźć niewielkie grupy dzieci, np. w I kwartale 1948 r. repatriowano 15 dzieci ze strefy amerykańskiej (AAN, Deleg. PCK, sygn. 101).

³⁴ Delegatura PCK. Sprawozdania za lata 1947 i 1948. Tamże.

stępowania były różne. U matek posiadających dzieci nieślubne i wracających do kraju powodem była chęć uniknięcia przykrości ze strony rodziny, „zniesławienie”, u pozostałych uzyskanie łatwiejszych możliwości emigracyjnych. Niektóre bowiem kraje przyjmowały tylko osoby samotne i małżeństwa bezdzietne. Władze polskie zaś stały na stanowisku, że wszystkie dzieci polskie winny wrócić do kraju. Tymczasem rodziny austriackie, które posiadały takie dzieci, przywiązały się do nich i przyjęły je z zamiarem adoptowania. Z tego też powodu, przy próbach odebrania tych dzieci, Delegatura PCK natrafiała na opór rodzin zastępczych, które ponadto stawiały żądania finansowe za utrzymanie dziecka. Delegatura nie dysponowała środkami materialnymi, aby zaspokoić tego typu żądania³⁵.

Natomiast nie załatwiony i otwarty pozostał problem polskich dzieci samotnych i sierot w strefie francuskiej. Francuskie władze okupacyjne nie zezwoliły UNRRA i IRO, jak też delegaturze PCK na prowadzenie poszukiwań na swym terenie. Dlatego też nie wiadomo, ile tych dzieci przebywało w Tyrolu i Vorarlbergu. Jediną oficjalną polską placówką była tam Polska Misja Repatriacyjną³⁶.

Sprawą nierozwiązaną pozostał wreszcie problem dzieci urodzonych w Austrii z matek Polek wywiezionych na przymusowe roboty. W okresie wojny dzieci te, jeżeli rodzice uznani zostali za „rasowych”, natychmiast odbierano matkom i umieszczano w zakładach NSV lub *Lebensbornu*. Losy ich w większości pozostały nie znane³⁷.

IV. SIEROCIŃCE I DOMY DZIECKA

Zidentyfikowane, po skompletowaniu dokumentacji i otrzymaniu zwolnienia, dzieci i młodzież do 16 roku życia umieszczano w sierocińcach i Domach Dziecka pozostających pod opieką i zarządem UNRRA lub IRO oraz PCK. Tutaj oczekiwały na transporty repatriacyjne do

³⁵ Tamże. Por. ks. I. Walczewski, *Destin tragique des Polonais déportés en Allemagne. Causes, conséquences, espoirs*. Roma 1951, s. 168. Skomplikowany problem stanowiła kwestia dzieci rodziców wyznania grekokatolickiego ze wschodnich terenów Małopolski, głównie z terenów przyłączonych do ZSRR. Posiadały one obywatelstwo polskie, lecz czasem były narodowości ukraińskiej (pismo Delegatury PCK do ZG PCK w Warszawie z dnia 15 III 1948, AAN Deleg. PCK, sygn. 101).

³⁶ Delegatura PCK. Sprawozdania za lata 1947 i 1948. Tamże, sygn. 88.

³⁷ W pierwszych latach powojennych na polecenie alianckich władz okupacyjnych administracja niemiecka przekazała ok. 40 000 metryk urodzenia polskich dzieci w samych tylko strefach amerykańskiej i brytyjskiej Niemiec (R. Hrabar, Z. Tokarz, J. Wilczur, *Czas niewoli czas śmierci...*, s. 88).

kraju. W Austrii Domy Dziecka, w których przebywały polskie dzieci, utworzono w następujących miejscowościach: Salzburgu, Ebensee, Schallerbach, Kammer-Schörfling i Leoben. Dom Dziecka w Salzburgu znajdował się pod zarządem PCK londyńskiego i został rozwiązany w maju 1946 r. Duża część przebywających tam dzieci została przeniesiona na kolonie letnie do Telfes, Arco i Barletta, a stamtąd do Anglii, Hiszpanii, Szwajcarii i innych krajów, o czym już tu wspomniano. Dom Dziecka w Leoben (strefa angielska) funkcjonował do marca 1950 r., zaś w Schallerbach do marca 1951 r.³⁸ W Domach Dziecka w Salzburgu i Ebensee przebywały wyłącznie polskie dzieci, w pozostałych różnych narodowości.

Celem skuteczniejszego roztoczenia opieki nad dziećmi, a zwłaszcza nad ich repolonizacją, krajowa Delegatura PCK planowała utworzenie Centralnego Ośrodka dla Dzieci Polskich w Wiedniu jako „przyczółka” repatriacyjnego. Myśl tę poparła Kwaterna Główna UNRRA, znaleziono nawet na ten cel odpowiedni dom na przedmieściu Wiednia u stóp Kahlenbergu. Wkrótce jednak odstąpiono od tych zamiarów. Jednym z powodów zaniechania przedsięwzięcia były — jak się wydaje — kwestie finansowe, kordony graniczne między poszczególnymi strefami okupacyjnymi oraz naciski na szybkie rozwiązanie problemu wysiedleńców przez repatriację.

W Domach Dziecka otoczono dzieci troskliwą opieką, warunki materialne i zakwaterowanie były tam na ogół dobre, przez co starano się choć w części wynagrodzić minioną poniewierkę. Zapewniono pełną opiekę lekarską³⁹.

Celem wzmocnienia zdrowia i dożywienia urządzono w 1946 r. dla tych dzieci kolonie letnie. W późniejszych latach nie kontynuowano jednak, gdyż po krótkim pobycie w Domu Dziecka dzieci repatriowano.

³⁸ „Głos Polski” nr 4 z 30 I, nr 10 z 10 V, nr 17 z 4 VII 1946; „Biuletyn Informacyjny” 1:1945, nr 131/15 z 10 XI; AAN, Deleg. PCK, sygn. 85 i 88; Sprawozdania duszpasterskie księży F. Jelińskiego, A. Sawickiego i A. Zagrodzkiego (Arch. KBP, akta dziek. i obozowe).

³⁹ W trudniejszym położeniu materialnym znajdowały się pól sieroty i dzieci matek samotnych, mieszkające w obozach dla przesiedleńców lub prywatnie. Było ich jeszcze sporo w latach pięćdziesiątych. Skromną pomoc dla nich organizowało duszpasterstwo (Caritas Polski w Austrii). Do akcji tych włączyły się organizacje polskie w Austrii (Związek Polaków w Austrii) i zagraniczne: Kuria Biskupia dla Polaków w Niemczech Zach., Rada Polonii Amerykańskiej, Komitet Opieki nad Dziećmi w Pasaic oraz organizacja charytatywna episkopatu amerykańskiego *National Catholic Welfare Conference*, po części także Caritas austriacki (por. *Caritasverband der Erzdiözese Salzburg* do Kurii Biskupiej dla Polaków w Niemczech. Salzburg 29 XI 1952. Arch. KBP, Caritas; ks. J. Materla (Bischofshofen), Sprawozdania duszpasterskie z lat 1952 - 1953, tamże, akta obozowe; ks. B. Szudziński, Sprawozdanie duszpasterskie, 27 VII 1953, tamże).

Pierwszym zadaniem, jakie postawił sobie polski personel w Domach Dziecka, była repolonizacja dzieci oraz zorganizowanie dla nich polskiego szkolnictwa. W sierocińcach w Salzburgu i Ebensee dla starszych dzieci utworzono polskie szkoły. W Leoben, gdzie znajdował się ośrodek międzynarodowy, postarano się o polską nauczycielkę. Obok normalnej nauki, przede wszystkim języka, kładziono duży nacisk na zapoznanie dzieci z polskimi pieśniami, tańcami, zwyczajami, a nawet — w miarę możliwości — potrawami.

U dzieci przebywających poprzednio w obozach i różnych ośrodkach dziecięcych oraz sierocińcach niemieckich widać było duże zastraszanie i opóźnienie w rozwoju intelektualnym. Prawie wszystkie mówiły wyłącznie po niemiecku, zwłaszcza młodsze. Starsze używały często „łamanego” języka polsko-niemieckiego. Po kilku jednak tygodniach troskliwej opieki i przebywania w środowisku polskim wchodziły w życie ośrodka i zaczynały mówić językiem ojczystym.

Szkolnictwo polskie w Austrii przyjęło program nauczania z okresu przedwojennego. Realizując ten program uwzględniano nową sytuację, warunki życia, tymczasowość pobytu i konieczność szybkiego nadrobienia zaległości⁴⁰. Największy nacisk położono tu — jak wspomniano — na naukę języka polskiego. Poważną przeszkodę w normalnym nauczaniu stanowił niedostatek podręczników i innych pomocy dydaktycznych oraz różny poziom intelektualny uczniów w jednej grupie. Nieocenionej pomocy w zakresie zaopatrzenia w pomoce naukowe w roku szkolnym 1945/1946 udzielił II Korpus Polski, którego staraniem w latach 1942 - 1946 w Libanie, Palestynie i Włoszech ukazały się prawie wszystkie programy szkolne oraz podręczniki dla szkół powszechnych, gimnazjów, liceów i kursów zawodowych, a także wiele pozycji z zakresu beletrystyki i innych druków⁴¹. Najlepiej pod tym względem zaopatrzone był Dom Dziecka Polskiego w Salzburgu. Kilka podręczników wydrukowano w Austrii; były to w zasadzie wydania powielaczowe⁴². Z Polski nie można było oczekiwać pomocy, gdyż w zniszczonym kraju na nowo podjęta akcja wydawnicza nie wystarczała nawet na własne potrzeby. Mimo to Delegatura PCK w Wiedniu sprowadziła pod koniec 1947 r. z kraju kilkadziesiąt książek. Pochodziły one z darów pracowników ZG PCK w Warszawie i niektórych wydawnictw w Polsce. Przeznaczono je głów-

⁴⁰ Por. ks. A. Nadolny, *Szkolnictwo polskie w Austrii po II wojnie światowej (1945 - 1980)*. „Collectanea Theologica” 51:1982, Fasc. 1; zob. też przyp. 8.

⁴¹ J. Okta wiec, *Bibliografia wydawnictw szkolnych w Palestynie i we Włoszech*, 8 V 1942 — 7 V 1946. Bari 1946; J. Bielatowicz, *Bibliografia druków polskich we Włoszech, 1939 - 1945*. Rzym 1946.

⁴² T. S., *Polska księga szkolna w Austrii*. „Głos Polski” nr 10 z 10 V 1946.

nie dla dzieci sierocińca w Leoben⁴³. Po 1947 r. szkolnictwo polskie w Domach Dziecka nie funkcjonowało ze względu na brak personelu oraz niewielką liczbę dzieci, które po krótkim pobycie i utworzeniu grup natychmiast repatriowano.

W Domach Dziecka w Salzburgu i Ebensee ze strony polskiego duszpasterstwa w Austrii zapewniono opiekę religijną. W Salzburgu sierocińcem opiekował się ks. Alfons Sawicki, zaś w Ebensee ks. Adolf Zagrodzki, którzy swe obowiązki sprawowali do chwili rozwiązania tych domów. W sierocińcu w Ebensee urządzono nawet prowizoryczną kaplicę. W Salzburgu była ona niepotrzebna, gdyż sierociniec mieścił się w obozie wychodźczym (Hellbrunn), w którym Polacy posiadali własną kaplicę. Większość dzieci w 1946 r. przygotowano do sakramentów św. Dzieci otrzymały katechizmy i modlitewniki, które pochodziły z wydawnictw II Korpusu lub otrzymano je za jego pośrednictwem, z Biura Prasowego Biskupa Polowego Wojsk Polskich na Zachodzie oraz z wydawnictw polskich w Niemczech Zachodnich i Polonii szwajcarskiej. Nie istniało natomiast osobne duszpasterstwo w Leoben z powodu braku na tym terenie polskich księży. Również dzieci przebywające na koloniach w Telfes otoczono opieką duszpasterską. Stale przebywali tam na zmianę ks. dziekan Franciszek Jeliński z Salzburga i ks. Dominik Maj z Innsbrucka⁴⁴.

V. REPATRIACJA I EMIGRACJA. ROZMIAR LICZBOWY

Po zgromadzeniu w Domach Dziecka i załatwieniu wszelkich formalności, dzieci specjalnymi pociągami repatriowano do kraju. Odbywało się to na ogół małymi grupami, jedynie pierwszy transport dnia 20 marca 1946 r. liczył ponad 100 dzieci. Dzieciom towarzyszył zawsze personel PCK, który przekazywał je placówce PCK w Katowicach, skąd były odbierane przez rodziny względnie kierowane do sierocińców, zwykle do Koźła. Ze strefy radzieckiej (Wiedeń, Dolna Austria) dzieci wyjeżdżały pociągami bezpośrednimi Wiedeń-Katowice, natomiast ze strefy

⁴³ AAN, Deleg. PCK, sygn. 104.

⁴⁴ Sprawozdania duszpasterskie księży pracujących w Austrii w latach 1945-1947. Arch. KBP, akta obozowe; ks. F. Jeliński, Referat z wizytacji Innsbrucka i kolonii letniej w Telfes. Salzburg 18 VI 1946. Arch. KBP, akta dziek.; tenże, Sprawozdanie duszpasterskie z kolonii letniej w Telfes, lipiec-sierpień 1946, tamże; ks. A. Sawicki, Sprawozdanie z nauki religii w Polskim Sierocińcu PCK w Salzburgu. Salzburg 10 V 1946. Arch. KBP, akta obozowe. Por. A. Nadolny, *Organizacja wypoczynku letniego dla dzieci i młodzieży polskiej w Austrii po II wojnie światowej*. „Collectanea Theologica” 52:1982, Fasc. 2.

angielskiej (Leoben) i amerykańskiej (Ebensee, Schellerbach) drogą określną przez Pragę. Korzystano także z pociągów sanitarnych przeznaczonych dla chorych. Na drogę dzieci były zaopatrywane w odpowiednią ilość prowiantu i odzieży, lecz z tego powodu bywały trudności z czeskimi i polskimi urzędnikami celnymi. Koszty przejazdu pokrywały IRO i Polska Misja Repatriacyjna. Największe nasilenie repatriacji przypadło na 1947 r.

Część dzieci udała się na emigrację. Latem 1946 r. — o czym wspomniano — odchodzący z terenu Austrii PCK II Korpusu wywiózł, głównie z okolic Salzburga, ok. 160 dzieci do Włoch, skąd przewieziono je do Hiszpanii, Anglii i Szwajcarii. Prawdopodobnie liczba wywiezionych przez PCK II Korpusu dzieci była nieco wyższa, gdyż niezależnie od wymienionej grupy w ciągu roku wywożono dzieci małymi grupami do wspomnianych krajów, a nawet do Stanów Zjednoczonych⁴⁵. Wskutek starań krajowej Delegatury PCK część z nich wróciła do Austrii i została repatriowana, a mianowicie w listopadzie 1946 r. 22 i w maju 1947 r. 40 dzieci. Były to głównie te dzieci, które poszukiwały rodziny w Polsce. W późniejszym okresie niektóre z wywiezionych jeszcze zostały repatriowane w przypadkach, gdy rodzice lub rodziny mieszkające w kraju wystosowały odpowiednią prośbę. Wówczas wiedeńska Delegatura zwracała się po informację w tej sprawie do Towarzystwa Pomocy Polakom (*Relief Society for Poles*, dawny PCK) w Londynie, skąd otrzymywano adres dziecka względnie osób mogących udzielić bliższych danych⁴⁶.

W 1948 r. na terenie zachodniej Austrii przeprowadzono rejestrację dzieci samotnych na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Wiosną tegoż roku akcję tę podjęła pewna organizacja, prawdopodobnie w ramach działalności *National Catholic Welfare Conference*, która zamierzała dzieci o nieustalonej narodowości przywieźć do USA. Przewidywano także, że dzieci polskie, które miały krewnych w Stanach, a nie odnaleziono ich rodzin w kraju, za pośrednictwem tej organizacji — zostaną przewiezione za ocean. Podobnie ustawa imigracyjna USA z tegoż roku przewidywała wydanie 3 000 wiz dla sierot. Na podstawie tej ustawy dzieci, które liczyły poniżej 16 lat, były sierotami z powodu śmierci obojga rodziców względnie ich nieodnalezienia i dnia 30 czerwca 1948 r. prze-

⁴⁵ Np. ks. Marian Bardel otrzymał polecenie towarzyszenia 9 sierotom w drodze do Anglii (ks. M. Bardel, *Wspomnienia o ks. Dominiku Maju*. „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 50:1976 nr 10 - 12, s. 173).

⁴⁶ Notatka w sprawie wywiezionych przez PCK II Korpusu dzieci polskich do Włoch. Wiedeń 30 XI 1948. AAN, Deleg. PCK, sygn. 101. Por. spisy dzieci wywiezionych do Włoch, tamże, k. 10 - 14; ks. F. Jeliński, *Sprawozdania duszpasterskie z 18 VII 1946 i 28 III 1947*. Arch. KBP, akta dziek.

bywały w strefach zachodnich Austrii, Niemiec oraz we Włoszech mogły emigrować do Stanów Zjednoczonych. W tym samym czasie Zarząd Główny Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Londynie poczynił starania w celu ułatwienia polskim rodzinom za granicą przeprowadzenie adopcji sierot z Niemiec i Austrii po poległych żołnierzach polskich. Rejestrację przeprowadzał m. in. Związek Polaków w Austrii. Posiadane materiały nie pozwalają określić, ile polskich dzieci z Austrii wymienione akcje objęły⁴⁷.

Na wstępie zaznaczono, że ofiarą rabunku i wywozu do III Rzeszy padło ok. 200 tys. polskich dzieci. Z tej liczby kilka tysięcy wywieziono do Austrii. Ile z niej powróciło do kraju?

Akta Delegatury PCK na Austrię nie zawierają pełnych danych. W sprawozdaniu końcowym za 1946 r. wymieniono 270 dzieci pozostających jeszcze w strefie amerykańskiej i ok. 100 w strefie brytyjskiej. Brak było danych odnośnie do stref radzieckiej i francuskiej. Do dnia 30 września 1947 r. Delegatura repatriowała ogółem 311 dzieci, a 150 było w toku załatwiania formalności⁴⁸. W 1948 r. repatriowano ok. 80, a w 1949 r. — 25 dzieci. W chwili zakończenia działalności Delegatury zaznaczono, że 50 dzieci było zidentyfikowanych, a 33 znajdowało się w końcowej fazie załatwiania formalności reindykacyjnych. Z przewiezionych do Włoch repatriowano ponad 60. Wreszcie pewną liczbę dzieci repatriowała IRO niezależnie od Delegatury.

W sumie można przyjąć, że ok. 600 dzieci repatriowano dzięki staraniom PCK, UNRRA i IRO. Drugie tyle mogło powrócić przed rozpoczęciem działalności PCK krajowego względnie niezależnie od tej instytucji. Szczególnie okres pierwszych miesięcy po zakończeniu wojny jest dla statystyki ruchów ludności bardzo trudny. Odnosi się to przede wszystkim do Polski. W miesiącach tych ruchy ludności odbywały się w sposób żywiołowy, statystycznie nie kontrolowany. W tym też czasie pewna liczba dzieci, zwłaszcza starszych, powróciła do kraju samodzielnie, bądź w towarzystwie osób repatriowanych⁴⁹. Uwzględniając powyższe należy przyjąć, że spośród kilku tysięcy wywiezionych do Austrii dzieci powróciło około półtora tysiąca⁵⁰. Około 70 proc. z nich odnalazło w Polsce rodziców względnie krewnych.

⁴⁷ „Głos Polski” nr 30/95 z 11 VIII i nr 46/111 z 16 XII 1948; pismo Delegatury PCK do ZG PCK. Wiedeń 15 III 1948. AAN, Deleg. PCK, sygn. 101.

⁴⁸ Sprawozdanie Delegatury PCK za III kwartał 1947. AAN, Deleg. PCK, sygn. 88. W sprawozdaniu z 12 XI 1947 r. imiennie wyliczono 286 repatriowanych dzieci, tamże, sygn. 101 k. 22 - 31.

⁴⁹ R. Hrabar, *Jakim prawem...*, s. 178. Por. K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*. Wrocław 1974.

⁵⁰ Podobnie R. Hrabar ocenia, że z „Austrii nie powróciło więcej jak 1000 do 2000 dzieci” (*Jakim prawem...*, s. 180).

Mimo starań i ogromnego wysiłku, nie zdołano osiągnąć pełnego sukcesu. Jeżeli oblicza się, że z ogólnej liczby wywiezionych do Rzeszy polskich dzieci ok. 15-20 proc. powróciło, to w odniesieniu do Austrii można ten wskaźnik nieco podwyższyć. Brak odpowiedniej liczby pracowników PCK, wzrastające utrudnienia ze strony władz w zakresie rewindykacji, utrudnienia ze strony rodzin posiadających takie dzieci, zbyt długa procedura w załatwianiu formalności, zbyt późne rozpoczęcie poszukiwań w strefie radzieckiej, wreszcie brak zgody władz francuskich na prowadzenie akcji w ich strefie — sprawiły, że wiele dzieci nie doczekało się załatwienia do końca formalności dokumentacyjnych, zwolnienia i repatriacji.



...
s
l
i
k
n
Z
r
n
k
o
s
l
l
c
d
t
t
b

d
n
b
si
n
p
m
L
li
sk
m
w

—

za
cz
19